

## ROZDZIAŁ III

### Zarina

Zarina. Tak nazywa się kolejna bohaterka ,której życie na przełomie kilku dni zmieniło się diametralnie.Zarina mieszkała wraz z swoją bogatą matką w samym centrum stolicy RPA. Jej życie było usłane różami.Czego zapragnęła to dostawała, poczynając od szafy wartej miliony aż po najnowsze Lamborgini Sian. Jej matka odziedziczyła dobrze prosperującą firmę z nieruchomościami po swoim ojcu. Zarina jako oczko w głowie swojej mamusi była wice dyrektorem całej firmy, przez co prawie cała Republika Południowej Afryki bardzo dobrze ją znała. Była olśniewająco piękną kobietą ,jeżeli w ogóle można ją nazwać kobietą, a nie dziewczynką, ponieważ kompletnie nie radziła sobie w życiu. Z wszystkim miała pod górkę, a jej sprawy sercowe były istną zagadką. Może i miała 30 lat, ale w głębi duszy dalej była 13-lenią laleczką.

Dzisiejszy dzień Zarina miała spędzić zupełnie inaczej niż codzień, ponieważ za dokładnie 30 min.miała wylecieć do Metropolii w poszukiwaniu nowych domów na sprzedaż. Oczywiście jak to ona,była już spóźniona, więc szybko wrzuciła ubrania do walizki, wsiadła do Ubera i pojechała na lotnisko. Przyjechawszy tam w ostatniej chwili, wbiegła do samolotu. Usiadła w strefie VIP i zniecierpliwiona czekała aż nareszcie opuści to niekomfortowe miejsce.

Po ok.2h lotu nareszcie dotarła do Metropolii.Na parkingu już czekała na nią limuzyna, która miała zawieźć ją do dzielnicy biznesowej gdzie znajdował się jej apartament. Kiedy limuzyna podjechała aż pod same drzwi, dziewczyna wysiadła, a obsługa hotelowa wzięła bagaże, aby zanieść je do pokoju. Postawiwszy nogę w apartamencie już zaczęła marudzić, że nie podobają jej się zasłony w pokoju, a do tego okna są za małe i nie jest w stanie napawać się pięknem tego miasta. Obsługa usłyszawszy te skargi obiecała zmienić jej pokój na lepszy, ale to mogło potrwać nawet do godziny. Zarina, nie mogąc wpłynąć na czas oczekiwania, powiedziała tylko, że obsługa ma się pospieszyć, a gdy znajdą jej odpowiedni pokój, mają przenieść tam bagaże. Ona w tym czasie pójdzie przejść się po mieście, a może zupełnie przypadkowo znajdzie budynek na sprzedaż?

Zabrała torebkę i wyszła. Pierwsze kroki w mieście i już poczuła jego niesamowity urok. Zaczęła iść przed siebie nie zważając na to, dokąd właściwie zmierza. Po przejściu może 5km doszła do wniosku, że się zgubiła i w pośpiechu zaczęła szukać kogoś, kto wskaże jej drogę do hotelu. Miejsce, w którym znajdowała się nie przypominało jej tego, do którego przyjechała. Wszędzie było ponuro, bloki były całe odrapane z farby, a ludzie nie mieli entuzjazmu do życia.

Nagle usłyszała ludzki śmiech, za którym zaczęła podążać. Idąc coraz bardziej zważnym tempem nagle dostrzegła coś, co zważyło ją z nóg. Dwaj mężczyźni w dość podeszłym wieku nieśli

coś, co przypominało trumnę. Lecz nie to przstraszyło dziewczynę. W skrzyni można było dostrzec ciało mężczyzny. Było to zupełnie niepowtarzalne ciało. Na rękach było pełno czerwonych bombli, a na twarzy denata widniały bardzo ciemne żyły. Dziewczyna schowała się za kontenerem, który stał nieopodal, czekając na dalszy rozwój sytuacji.

Dwaj mężczyźni stanęli w miejscu, położyli trumnę na ziemię i ściągnęli specjalne kombinezony. Jeden wyciągnął z kieszeni paczkę papierosów, poczęstował nimi kolege i powiedział:

- Dobra stary, chwila przerwy. Ile można nieść tego trupa. A tak w ogóle, ty wiesz, co z ziomkiem było nie tak, że tak szybko pożegnał ten okropny świat?

- Ah może i jestem stary, ale plot nie rozpowiadamy, ale..ale słyszałem, że coś tam ymm..., że z jakimś psem miał styczność i w sumie nie wiem co potem..

- A...to dużo wiesz, na pewno pomogło mi to w życiu - powiedział tamten z przekąsem - teraz dzięki tobie na pewno wiem jak mogę ochronić się przed tą chorobą!

- A to w ogóle choroba jest?

- A skąd ja to mam wiedzieć, nikt nic nie mówi, a podobno jak jakiś doktor się tym ostatnio zaiterował to dyrektor go do gabinetu na „dywanik” zabrał.

- Może nie wiem jak uchronić się przed tym czymś, ale wiem jak uchronić się przed bolącymi nogami. Basia moja ostatnio kupiła jakiś „wynalazek” i po prostu mam teraz tak gładkie nogi jak pupcia niemowlaka. Niestety nie wiem jak to cudeńko się nazywa.

- OK. To jak będziesz wiedział, to napisz mi SMS, a teraz ja idę bo dyrek znowu się będzie darł, że nic nie robimy tylko gadamy. Jak chcesz mi pomóc to podnoś tę skrzynię, a jak nie, to zostawię cię z tym trupem sam na sam, może powie ci coś ciekawego!

- Ha, ha, nie żatuj sobie tak! No oczywiście, że nie zostanę z nim tu ani minuty dłużej. Kończmy tę pracę i wio do domu, bo obiad mi stygnie.

I poszli. Zarina zdziwiona widokiem, który przed chwilą zobaczyła, zaczęła biec przed siebie. Szybko jednak przystanąła, żeby zapytać kogoś, czy może powiedziec jej, jak dojść do hotelu. W głowie wciąż miała obraz zmarłego oraz słowa tych ludzi. Wbiegła szybko do recepcji, a tam obsługa zaprowadziła ją do nowego lokum. Nie zwracając uwagi na wystrój pokoju szybko siadła przed laptopem chcąc dowiedzieć się czegoś więcej na temat tej dziwnej "choroby". Przeszukując dziesiątki stron nareszcie natrafiła na jakąś poszlakę. Dziwny artykuł użytkowniczkii o imieniu Ai przykuł jej uwagę. Zaczęła go czytać, ale wszystko, co tam było napisane, nie wskazywało na to, że może jej pomóc zrozumieć całą sytuację. Była już tak zmęczona, że położyła się do łóżka i zasnęła.

Następnego dnia siedząc przy porannej kawie oraz dwóch kromkach chleba dalej zastanawiała się, czy może nie powinna napisać do Ai. W tym momencie wpadła na pomysł, że

jeżeli napisze i dzięki niej sprawa zostanie rozwiązana, stanie się jeszcze bardziej sławna i dostanie miano Bohaterki Świata!